Nr. 6. Rzeszów, dnia 1 stycznia 1910. Rok II.

DĄŻNOŚĆ

CENTRALNY ORGAN ZAWODOWY PROWIZORYCZNYCH SŁUG PAŃSTWOWYCH WSZELKIEJ KATEGORYI W GALICYI I BUKOWINIE.

Wychodzi 1. każdego miesiąca.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: „DĄŻNOŚĆ" — RZESZÓW

Prenumerata wynosi z przesyłką kwartalnie 50 hal., półrocznie Kor. 1·—, rocznie Kor. 2·—. Pojedynczy numer kosztuje 16 halerzy.

Redakcya rękopisów nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne otwarte, nie podlegają opłacie pocztowej. — Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracya. — Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz jednoszpaltowy petitu.

Z nowym Rokiem

składamy serdeczne życzenia wszystkim W. P. P. Przełożonym prow. Służby państwowej jak również naszym Kolegom — Członkom — oby, nowy rok przyniósł nam lepszą dolę, popartą przez przychylne sprawie naszej przełożeństwa.

REDAKCYA.

Głosy prasy krakowskiej

Słuszną naszą sprawą zajmują się także dzienniki krajowe, dając temsamem wyraz, że położenie nasze obecne, nie powinno być żadnej warstwie społeczeństwa obojętne, że piekące nasze potrzeby, winny być rychło uwzględnione, jeżeli maszyna rządowa ma należycie funkcyonować. —

Oto co pisze »Gazeta powszechna« w Nr. 266:

Już niejednokrotnie odzywały się głosy, że sprawę prowizorycznych sług rządowych trzeba uregulować, bo trudno pozwolić na to, aby setki ludzi spełniających należycie obowiązki ustawicznie się martwiło o to, co będzie jutro. Dziś utarło się zdanie, że służba rządowa, to najlepszy kawałek chleba; być może, że jest w tem dużo słuszności, jednak nie zupełnie. Są kategorye pracowników, co nie mogłyby się z tem zapatrywaniem zgodzić.

Służbę rządową należy podzielić na dwie części, z których jedna tak zwani »dekretowi« ma jakie takie warunki bytu; przynajmniej nie obawia się, iż go lada dzień usuną; chyba gdyby dopuścił się przekroczenia zakresu swego działania: druga część to ci najnieszczęśliwsi, co pracując od świtu do nocy, marne przytem otrzymując wynagrodzenie, nie mogą się pozbyć troski o niepewną przyszłość.

W roku 1908 otrzymali dekretowi pewne polepszenie bytu; o prowizorycznych zupełnie zapomniano, jak gdyby ta kategorja pracowników zupełnie nie istniała. Ilekroć zaś podniosą głos w sprawie polepszenia bytu, czy też nadania stałych posad spotykają się oni z charakterystyczną odpowiedzią, iż stałe posady są przeznaczone dla wysłużonych podoficerów.

Jakkolwiek się ta sprawa ma, to przecież wziąć trzeba pod uwagę to, iż między »prowizorycznymi« są ludzie, którzy także przez cały czas służby pracowali tak ciężko, jak i ci, co służyli lat 12 przy wojsku.

Kiedy deputacja tymczasowych sług rządowych udała się do Wiednia i przybyła do ministra skarbu dra Bilińskiego, aby mu przedłożyć swoje postulaty, oświadczył on wówczas, iż zupełnie o tem nie wie, jakoby prowizoryczna służba nie otrzymała wraz ze stałymi podniesienia płac. Z odpowiedzi widać, iż nikt się sprawą ich nie zajmuje.

Tak jednak zostać nie może; nie powinno się słusznych żądań tych pracowników pomijać milczeniem lub dawaniem obietnic nigdy nie mających być spełnionem i bo położenie ich jest trudne a dola nieznośna.

Dość wspomnieć, iż w razie choroby sługa prowizoryczny po trzech dniach nieobecności bywa usuwany a na jego miejsce przychodzi zastępca. A tembardziej jeszcze należy ich postulaty załatwić, iż nie żądają oni niczego coby wydawało się komuś wygórowanem.

Przedewszystkiem należy upomnieć się o to, aby po pewnym przeciągu czasu otrzymywali dekrety na stałą posadę, bo przez to odejmie im się troskę o niepewne jutro a powtóre należy im podnieść wynagrodzenie miesięczne, które wobec wzmagającej się niezmiernie drożyzny artykułów spożywczych nie stoi w należytym stosunku.

Słuszne te żądania powinny znaleść poparcie u przedstawicielstwa galicyjskiego we Wiedniu, które znów niezawodnie wywrze nacisk »u góry« na zaspokojenie elementarnych potrzeb rządowych pracowników prowizorycznych.

Projekt memoryału dla P. P. Posłów Galicyi i Bukowiny.

J. W. Panie Pośle! Już kilkakrotnie zwracała się prowizoryczna służba państwowa w memoryałach, wystosowanych bądźto do poszczególnych klubów parlamentarnych, bądź do c. k. Rządu z prośbami o poprawę swego bytu, jednak nic w tym kierunku dotychczas nie zdziałano. —

Obecnie Stowarzyszenie prow. służby Państwowej Galicyi i Bukowiny w Rzeszowie przedkłada ponownie swe prostulaty:

I. Uprasza się c. k. rząd o przedłożenie parlamentowi w najbliższym czasie ustawy regulującej stosunki służbowej państwowej służby prowizorycznej, a w szczegolności — ustawowego uregulowania maximum trwania służby prowizorycznej, potrzebny do uzyskania stabilizacyi.

II. Zanim powyższa ustawa wejdzie w życie, wzywa się c. k. rząd do usunięcia drogą rozporządzenia najbardziej krzywdzących służbę państwową postanowień rozporządzenia całego ministerstwa z dnia 15, października 1902 roku.

A mianowicie domagamy się:

a) by czas trwania choroby z prawem całkowitych poborów był przedłużony z trzech dni do trzech miesięcy;

b) by oddalenie sługi pomocniczego bez wypowiedzenia nastąpić mogło tylko w wypadkach w rozporządzeniu wyraźnie wymienić się mających i wykluczono w tęn sposób możność samowolnego interpretowania warunków oddalenia ze strony przełożonych, przyczem domagamy się by wniesione przeciw oddaleniu zażalenie do władzy administracyjnej miało moc wstrzymującą;

c) by prowizorycznym sługom rządowym zastrzeżone prawo poborów emerytalnych na równi ze stałymi sługami rządowymi:

III. Wzywa się c. k. rząd, by rozporządzeniem r. 1902 poprawionem w myśl życzeń, w rezolucyi ad II) objął także posłańców sądowych.

IV. Wzywa się wszystkich posłów do parlamentu bez różnicy narodowości, wyznania i przynależności partyjnej do jaknajenergiczniejszego popierania postulatów prowizorycznej służby państwowej.

Ośmielamy się wyrazić nadzieję, że J. Wielmożny Pan Poseł raczy łaskawie także ze swej strony poprzeć postulaty powyż wyrażone.

Stowarz. prowizor. Służby Państwowej w Rzeszowie.

Stefan Smerteniuk — *sekretarz.*

Antoni Kloc — *przewodniczący.*

Niewykonalne obietnice.

Jak wiadomo, przed kilku laty ówczesny prezydent ministrów Ekscelencya baron Beck zapewnił deputacyę I. austr. stowarzyszenia służby państwowej, interweniującej w sprawie sług pomocniczych, że corocznie kilkaset posad sług pomocniczych, przy zatrzymaniu ich posiadaczy, zostanie zamienione na dekretowe i w ten sposob sprawa sług pomocniczych po upływie szeregu lat zostanie w myśl naszego programu załatwiona. Co z tej pięknej obietnicy ministra się stało, okazuje wydane niedawno do politycznych władz niższych polecenie, które dosłownie przedrukowujemy:.

»Posady sług pomocniczych. Zamiana na dekretowe posady sług biurowych.

C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem swoim z d. 19 czerwca 1909, L. 34.274/1908 poleciło, by stała zamiana odpadających posad sług pomocniczych na dekretowe posady sług biurowych w przepisany przez prawo z dnia 19 kwietnia 1872, R. G. Bl. Nr. 60 sposób odtąd wyłącznie na wszystkie pola zarządu co do załatwienia przypadające posady slug pomocniczych, się rozciągała.

Przeto w razie opustoszenia tamtejszej posady sługi pomocniczego, należy wstrzymać się od obsadzania jej sługą pomocniczym i donieść o zamówieniu dekretowego sługi biurowego, poczem zarządzi się jak potrzeba.«

A więc ta pompatycznie ogłaszana reforma, redukuje się, jak widzimy, na dekretowe obsadzenie ew. zmianę obecnie nie obsadzonych lub wakujących w przyszłości posad, według przepisów prawa z r. 1872 R. G. Bl. Nr. 60. Nie w zwykłem postępowaniu przez rozpisywanie i obsadzanie wolnych posad kandydatami wojskowymi leży charakterystyczne postępowanie rządu, lecz w nędznem traktowaniu obecnie czynnych sług pomocniczych, dla których osiągnięcie dekretu zupełnie się wyklucza.

Według starej praktyki należy z istniejącem nadużyciem sług pomocniczych zerwać — ale dopiero wtedy, gdy te ofiary zmarnieją i wymrą. Czyż w miarodajnych kołach nie wstydzą się naprawdę długoletnim, wiernym sługom wyrządzić takiej krzywdy? Tyradami chcą ten gwałt ozdobić? Certyfikatystom ubiegającym się o posady jest przecież obojętne, czy one były przedtem dekretowe czy tymczasowe, nie są oni ani odrobiny poszkodowani, jeśli już ich obecnym właścicielom przyznany zostanie dekret. Jeśli zaś tylko fiskalne względy wchodzą pod uwagę, wtedy dla panów, przy stole rządzących, znaczy, że przy sprawie tak pilnej i ważnej, jaką jest sprawa sług pomocniczych, podobne postępowanie wskazuje tylko na brak dobrej woli. Obowiązkiem honoru dla parlamentu jest, przy obradach nad prawem pragmatyki służbowej cały kompleks żądań sług państwowych poddać pod dyskusyę i zmusić rząd do uchylenia swego antysocyalnego stanowiska względem kwestyi sług pomocniczych.

Kronika

Z dniem dzisiajszym rozpoczynamy rocznik drugi wydawnictwa »Dążności«. Wśród nader trudnych warunków wydawnictwa, popierani jedynie przez członków Stowarzyszenia, o własnych siłach doprowadziliśmy do regularnego wydawania czaso-

pisma co miesiąc. Na tem miejscu też czujemy się zobowiązani złożyć wszystkim, którzy się do rozwoju naszego pisma i organizacyi przyczynili, serdeczne »Bóg zapłać!« — z prośbą o dalsze poparcie nas w słusznej a trudnej sprawie.

Z Myślenic. Okręg Sądu powiatowego w Myślenicach, pod względem obszaru ludności jest jednym z największych w obwodzie c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach położonym. Okręg ten liczy w 34 gminach około 40 tysięcy ludności na 38338 klm. kwadr. przestrzeni. Przy doręczaniu pism sądowych jest przy sądzie myślenickim zatrudnionych 3 posłańców, z tych jeden ma przydzielone 12 gmin za wynagrodzeniem 50 Kor. miesięcznie, drugi posłaniec 11 gmin za miesięcznem wynagrodzeniem 44 Kor. (?!) a trzeci biedak 10 gmin wiejskich i 1 miasto za wynagrodzeniem aż 42 Koron (??!). Wprost nie do uwierzenia, że ci ludzie za swą ze wszystkich gałęzi sądownictwa najbardziej siły wyczerpującą pracę otrzymują takie nędzne — jakby na ironię — wynagrodzenie, tembardziej, jeżeli się zważy, że każdy z nich doręczyć musi przeciętnie w czterech dniach 100 pism cywilnych i około 25 pism karnych, z tego ¾ części do rąk własnych adresatów, a to nieraz na 27 kilometrowej odległości, jak wsie: Tenczyn, Więciorka i t. d., w niedziele bowiem, z ustawy, się nie doręcza, zaś w środy i soboty posłańcy bywają — rzekomo wolni od zajęć przy doręczaniu, używani do czynności wewnątrz budynku sądowego, jak do porządkowania akt w registraturze, sprzątaniu biur urzędowych etc.

Nie trzeba chyba żadnych komentarzy, aby pojąć wyzysk pracy i straszliwość położenia tych biedaków.

Przypuszczamy, że wszystko to dzieje się bez wiedzy Pana Przełożonego Sądu, który w całej szerokiej okolicy cieszy się opinią urzędnika ludzkiego, czułego na cierpienia i niedostatek ludzi obcych, a nie dopiero sług swoich, w jego urzędowaniu tak bliskich — tembardziej więc tuszymy, że pan radca Zacharyasz rozpatrzywszy po ludzku położenie posłańców, bez względu na system oszczędnościowy, położy tamę zjadający siły żywotne posłańców nędzy i postara się o podwyższenie płacy tych nędzarzy, dopóki ich ogólna norma w tym kierunku nie obejmie.

„Miśkarz“ — czy druciarz? Niejednokrotnie posłańcom sądowym, doręczającym na wsiach pisma sądowe, a nieubranym w czapki urzędowe, zdarzają się niemiłe przypadłości. Wieśniak nasz widząc człowieka bez »copki z bonckiem« (urzędowej — przyp. red.) a noszącego skórzaną torbę — sądzi, że to druciarz lub kastrujący konie, psy, koguty etc., tak zwany gwarą ludową »miśkarz« — zaprasza więc tego rzekomego »miśkarza« do operacyi przy swoim wieprzu — lub znowu babina woła co sił: »Łodźcie ino, haw, podrutujcie mi gorcek!«

Jakież to smutne, że państwo pozwala na to, aby jego słudzy byli przedmiotem tym podobnych »pomyłek«, chociaż snadnie można tego uniknąć przez zaopatrzenie posłańców oprócz torb urzędowych także w czapki urzędowe, ile że przecież posłaniec nie może sobie kupić takiej czapki z kilku koron swej marnej płacy.

Ze Lwowa pod datą 1/12 1909 piszą nam:

W tych dniach w sali posiedzeń Rady miejskiej dyrektor magistratu p. Lukas odebrał przysięgę służbową od blisko dwustu osób z pośród strażników i woźnych miejskich, strażników drogowych kanałowych, plantacyjnych, funkcyonaryuszów sanitarnych, dezinfektorów i t. d., którzy w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 8 lipca b. r. zostali zamianowani stałymi sługami gminy z prawem do zaopatrzenia emerytalnego. Ze stabilizacyą połączone też jest podwyższenie poborów, które na mocy uchwały Rady m. obowiązuje już od 1 stycznia br. Stała służba dzieli się w głównych zarysach na strażników i woźnych; dla obydwu kategoryi ustanowione są trzy stopnie płac: najniższa płaca strażnika wynosi obecnie 1050 kor., najwyższa płaca woźnego 1800 kor rocznie. Strażnik prowizoryczny nabywa prawa do stabilizacyi po pięcioletniej, nienagannej służbie.

A służba prowizoryczna rządowa, ta cała machina i podpora wszystkich instytucyj rządowych i państwowych, jakie ma widoki? Gmina dba o swoją służbę i zapewnia jej byt, a Rząd.... nie widzi tych białych murzynów, co z żonami i dziećmi przymierają; a na starość idź na żebry — za to, żeś pracował ciężko dniami i nocami dla Rządu z nadzieją, że kiedyś na starsze lata choć na dwa dni przed śmiercią odetchniesz, mając zapewnione te ostatnie dni, lecz niestety... jak teraz przymierasz z głodu, służąc za nędzne wynagrodzenie, tak na starość niezaopatrzony musisz faktycznie z głodu umrzeć. Swój.

Krecia robota judaszów. Pewne indywidua, zakały naszego zawodu, rozsiewają między nieuświadomionymi Kolegami, fałszywe twierdzenie, jakobyśmy wogóle z zasady występowali przeciw naszym PP. Przełożonym. Szkoda słowa na odparcie tak nędznego oszczerstwa — wystarczy przeczytać u w a ż n i e pierwszy lepszy numer »Dążności«, a każdy się dowie, że przeciwnie zasadą naszą jest cześć ludzkiego przełożonego, zaś poniewierce piętnować, choć w służbie trzeba obydwóch słuchać. Możeby te idyoty, starościńskie lizunie przestały się opiekować naszą organizacyą, niech ich głowa nie boli o nas — bez nich także damy sobie radę.

Grupy miejscowe.

Pomimo licznych odezw zamieszczanych w każdym numerze »D ą ż n o ś c i« zawiązywanie »g r u p m i e j s c o w y c h« postępuje bardzo powoli, co jedynie przypisać należy **opieszałości** członków. Dlatego widzimy się spowodowani **wytknąć** tę opieszałość — a zarazem wzywamy wszystkich członków, gdzie jeszcze nie są zawiązane grupy miejscowe, aby takowe bezzwłocznie zawiązali — **należy się mianowicie zebrać i z pomiędzy siebie wybrać jednego męża zaufania, bez względu na to czy w danym mieście jest dziesięciu, czy tylko trzech lub dwóch członków.** O zawiązaniu grupy miejscowej należy Wydziałowi Stowarzyszenia w Rzeszowie zaraz donieść.

Grupy miejscowe nowozawiązane:

Grupa VI. Myślenice Przewodniczący: Kurowski Stanisław.

Grupa VII. Trembowla Przewodnicz. Jan Czeczel, posłaniec sądowy.

Grupa VIII. Trembowla Przewodnicz. Wojciech Zarzycki, posłaniec sądowy

NADESŁANE:

Magazyn towarów bławatnych »pod krakowianką« **Henryk Mikołajewicz,** Kraków, **Sienna 1.**

Maurycy Zwilling, optyk i mechanik, Kraków, **Sławkowska 4.**

Magazyn towarów modnych **M. Czop,** Kraków **Jagiellońska 5.**

M. Kreisler, Kraków, **Grodzka 34.** sprzedaż nafty, farb, pokostu i lakierów.

Teofil Lukas, Kraków, **Grodzka 31,** najtańszy magazyn rękawiczek i bandaży.

A. Gastman, Kraków, **Grodzka 42.** magazyn ubiorów męzkich oraz dla P. T. Studentów. Przyjmuje wszelkie obstalunki. —

Aleksander Fischhab, Kraków, Grodzka 50, fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych. —

Magazyn towarów galanteryjnych i optycznych **Eliasz Brandeis,** Kraków, **Grodzka 61.**

Linoleum i cerata — artykuły nieprzemakalne Kraków, **Grodzka 69.**

Skład owoców południowych **Marya Wójtowicz,** Kraków, Sławkowska 15.

OGŁOSZENIA:

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Michał Rzucidło. Drukarnia „Prawdy" pod zarządem J. Jondro w Krakowie.